

Drzwi są stare, drewniane, ciężkie, skrzypiące, widać mają swoje lata i niejedno przeżyły. Mają solidną klamkę. Otwierają inny świat, świat tajemniczy, magiczny, do którego nie każdy może się dostać.

Po przejściu na drugą stronę, wchodzimy do klasztoru Ojców Bernardynów w Warcie pod Sieradzem. Tam, oprócz sześciu ojców, jest także wielu kandydatów na zakonników. W Warcie regularnie, jest bowiem roczny postulat, czyli pierwszy etap formacji zakonnej.

Wyjątkowy postulat Ojciec Faustyn Kuśnierz jest magistrem postulatu, czyli inaczej mówiąc wychowawcą formacji początkowej od wielu lat. Przyznaje jednak, że po raz pierwszy spotkał się z tak wyjątkową grupą. Dlaczego? - Mamy tu aktora znanego z ekranów telewizyjnych, ratownika medycznego, który przebywał na misji w Afganistanie z Polskim Kontyngentem Wojskowym, elektronika kochającego jazdę na motocyklach, kierownika jednego z oddziałów międzynarodowej instytucji finansowej, działającej w sektorze bankowym, ubezpieczeniowym i inwestycyjnym, prawnika.

Rozpiętość wieku, od 19 do około 40 lat. I ja muszę ten żywioł okiełznać - śmieje się Ojciec Faustyn Kuśnierz. - Moim zadaniem jest przyrzeć się ich ludzkiej twarzy. Zdumiewa mnie jednak, że jest taka rozpiętość wiekowa. Jak to wytłumaczyć? Myślę, że najprościej, iż dla Boga nie ma granic. Powiem jednak, że na tych starszych patrzę bardziej krytycznie. Pytam siebie, dlaczego przyszli tu teraz, a nie wcześniej. Może to forma ucieczki. Z drugiej strony, oni często mnie zawstydzają. Ich relacja z Bogiem jest czysto piękna. Z drugiej strony posłużę się przykładem. Jakiś czas temu do naszego zakonu wstąpił 42-latek. Dziś pracuje w Łodzi. Jest wspaniałym kaznodzieją.

Kandydaci na zakonników mają rok, aby przygotować się do kolejnych kilkunastu miesięcy próby, czyli nowicjatu, który jest z kolei w klasztorze w Leżajsku. Tych, którzy przetrwają postulat, czeka nowicjat, to zaś czas na zgłębienie własnego życia. Wtedy już kandydaci na zakonników będą mogli włożyć habit. Są to tak zwane oblóczyny. Ci, którzy przejdą przez dwa lata próby, rozpoczną sześcioladne studia teologiczne, po których przyjmą święcenia kapłańskie.

Ale wróćmy do postulatu w Warcie. Boję się Panie Boże, nie chcę tego Brat Jakub Strzelecki. Tak, to ten sam, którego znamy z popularnego serialu telewizyjnego "Miasto z morza", gdzie gra główną rolę Krzysztofa Grabienia, z seriali telewizyjnych "Czas honoru", "Na dobre i na złe" czy "M jak miłość". Zostawił za sobą, wydawałoby się ekscytujące życie, i jest postulantom w Warcie. To, bez wątpienia, najślawniejszy postulant, jak tu był. - On na razie nie chce rozmawiać, nie chce rozgłosu - mówi ojciec Faustyn. - Dla "Dziennika Łódzkiego" robimy wyjątek, że możecie tu z nami być. Jakub kończy jeszcze reżyserkę w Łodzi. Dostał na to zgodę prowincjała. Ostatnio pracował w Miejskim Centrum Kultury w Żywcu. Jak mówi, od pewnego czasu czuł niepokój wewnątrz, że może dać z siebie więcej.

Zainspirowała go postać świętego Franciszka. Na razie jest z nami, bo chce się przyrzeć. Zresztą, tak jak inni postulanci, w każdej chwili może odejść i szukać swojego miejsca na ziemi. Tak, na początku był dreszczyk emocji. Bo jak to, znany aktor rezygnuje ze sławy, pieniędzy, wygodnego życia i wybiera klasztor, jak to? Ale to było tylko chwilę.

Dlaczego inni trafiają do świata, gdzie nie ma telefonów komórkowych, internetu i uciech obecnego świata, a jest dryl zakonny? Historie postulantów są różne, czasem zaskakujące.

Więcej za tydzień

Artykuł napisany przez P. Dariusza Piekarczyka